

Menedżerowie zarabiają niedorzecznie dużo

25 października 2021

Od 1978 r. uposażenia dyrektorów generalnych największych spółek na Wall Street poszły w górę o ponad 1300 proc. Jednocześnie płace pracowników tych spółek wzrosły tylko o 18 proc.

W 350 największych spółkach giełdowych w Stanach Zjednoczonych średni dochód dyrektora generalnego w 2020 r. wyniósł 24,2 mln dolarów – wynika z badania przeprowadzonego przez Economic Policy Institute, amerykański lewicowy think tank. Mowa tu o uposażeniu uwzględniającym nagrody w postaci akcji (gdy zostaną nabyte) oraz opcji na akcje (gdy zostaną spieniężone). To blisko 19-procentowy wzrost w stosunku do 2019 r. Przyczyniły się do niego zyski z akcji osiągnane w czasie giełdowej hossy.

Ponad połowa ze 100 największych amerykańskich pracodawców znanych z tego, że źle płacą pracownikom, dopuściła się nadużyć (obniżyła wskaźniki, za które należy się nagroda), aby w pandemicznym 2020 r. dać dyrektorom generalnym podwyżkę o niemal 30 proc. „Pogląd, że jeden dyrektor generalny jest wart setki – jeśli nie tysiące – razy więcej niż pracownicy, zawsze był absurdalny. Obecnie, w środku kryzysu pandemicznego, kiedy pracownicy z pierwszej linii pokazują, jak niezbędni są dla gospodarki i zdrowia, jest szczególnie niedorzeczny” – czytamy w raporcie Institute for Policy Studies

W ciągu 42 lat (1978-2020) wynagrodzenie dyrektorów generalnych wzrosło o 1300 proc., tj. ponad dwukrotnie szybciej niż główny indeks Wall Street, jakim jest S&P 500, oraz o niecałe 350 proc. szybciej niż w przypadku bardzo małej grupy osób o ultrawysokich zarobkach. Najbardziej szokuje jednak nie wzrost ich uposażeń, lecz to, jak na tym tle

przedstawia się niespełna 18-procentowy wzrost wynagrodzenia przeciętnego pracownika między 1978 a 2020 r.

Na wzrost płac dyrektorów generalnych można też patrzeć przez pryzmat straty zwykłych zjadaczy chleba, bo nadwyżka, którą inkasują ci menedżerowie, siłą rzeczy nie może pracować na wzrost płac w gospodarce. Autorzy wspomnianego raportu wyliczyli, że wzrost wynagrodzeń dla grupy niżej zarabiających, obejmującej aż 90 proc. zatrudnionych w Stanach Zjednoczonych, byłby w latach 1979-2018 prawie dwukrotnie szybszy, gdyby nie pogłębiające się nierówności płac.

Źródło: NowyObywatel.pl